

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/52831,Kopiec-Jozefa-Pilsudskiego-w-Krakowie.html>



Sypanie kopca Piłsudskiego, maj 1935 r. Fot. NAC

ARTYKUŁ

Kopiec Józefa Piłsudskiego w Krakowie

OKRES HISTORYCZNY

(1922-1939) II Rzeczpospolita

Autor: IWONA FISCHER 13.04.2020

Budowa kopca Piłsudskiego to wyraz szacunku dla człowieka, który przywrócił Polsce niepodległość. Ten największy z polskich kopców ma długą, niezwykle ciekawą historię, zdeterminowaną przez trudne i zmienne koleje XX w.

W Polsce mamy dziś około trzystu kopców. Tradycja ich sypania sięga dawnych wieków. Ideę przypomniano w 1932 r. broszurą *Bojownikom o wolność – Naród*, w której wystąpiono z pomysłem sypania „kopców Odrodzonej Polski” – pomników budowanych w czynie społecznym i za społeczne pieniądze. Propozycję tę podjął Związek Legionistów Polskich, inicjując budowę kopca Piłsudskiego w Krakowie.

Dumny symbol wielkości

W marcu 1934 r. – a więc jeszcze za życia Marszałka – ówczesny dyrektor lasu Wolskiego, inż. Witold Friedberg, rozpoczął pierwsze rozmowy i uzgodnienia. Poproszony o wykonanie planów kopca prof. Adolf Szyszko-Bohusz zwiedził proponowane miejsca pod kopiec – polanę Wobra i Sowiniec – i „wybrał to ostatnie wzgórze jako jedynie odpowiednie”¹.

Wkrótce, informując o odsłonięciu tablicy pamiątkowej ku czci Piłsudskiego na Maderze, prasa donosiła niejako przy okazji:

„Jak się dowiedzieliśmy z wiarygodnego źródła, powstał w związku z uroczystościami sierpniowymi 20-lecia wymarszu Kadrówki projekt usypania kopca imienia Marszałka Piłsudskiego. [...] Pomysł budowy kopca zasługuje na jak najgorętsze uznanie i niewątpliwie wzbudzi olbrzymie zainteresowanie wśród społeczeństwa nie tylko krakowskiego, ale całej Polski. [...] Jednym słowem, Kraków gorąco i czynnie przygotowuje się do uczczenia historycznej rocznicy sierpniowej”².

Pojawiły się także inne pomysły uczczenia Piłsudskiego – usypanie i wykopanie na krakowskich Błoniach skrawka okopów legionowych spod Łowczówka, ewentualnie urządzenie panoramy jednej ze sławnych bitew legionowych. Te koncepcje jednak upadły.

W kwietniu 1934 r. był gotowy pierwszy plan kopca – w kształcie piramidy – opracowany przez Szyszko-Bohusza, ostatecznie niezrealizowany. Na posiedzeniu Komitetu Obywatelskiego Uroczystości XIII Zjazdu Legionistów Polskich, które odbyło się 25 czerwca, powzięto decyzję, że symboliczne sypanie kopca im. Marszałka Józefa Piłsudskiego rozpocznie się 5 sierpnia 1934 r., a

„dla sprawy budowy kopca powołano osobny komitet główny z b. premierem [Aleksandrem] Prystorem i

prez. [Walerym] Sławkiem na czele. Przez cały sierpień – zapowiadała prasa – będą organizowane pielgrzymki na sypanie kopca. Corocznie w dniu 11 listopada sypana będzie na specjalnej uroczystości ziemia z pobojuisk całego kraju”³.

Kolejną ważną datą w historii kopca jest 5 lipca 1934 r., kiedy to Rada Miasta Krakowa przyjęła uchwałę o przeznaczeniu na ten cel gruntu gminnego na wzgórzu Sowiniec.

7 lipca las Wolski wizytował architekt Franciszek Mączyński, któremu ostatecznie powierzono opracowanie projektu. Trzy dni później rozpoczęto pierwsze pomiary. Niebawem ustalono także ogólny program uroczystości poświęcenia miejsca, na którym stanie kopiec, zaplanowano Mszę św. polową, przemówienia, defiladę legionistów i wypuszczenie gołębi pocztowych.

Nim jeszcze przystąpiono do karczowania drzew porastających Sowiniec, samoistnie ruszyła akcja przywożenia ziem z miejsc pamięci i różnych zakątków Polski. Mimo prośby ze strony organizatorów, aby się od tego powstrzymać, zaczęły one napływać do Krakowa najpierw bezimiennie, a później anonsonwane.

Nim jeszcze przystąpiono do karczowania drzew porastających Sowiniec, samoistnie ruszyła akcja przywożenia ziem z miejsc pamięci i różnych zakątków Polski. Mimo prośby ze strony organizatorów, aby się od tego powstrzymać, zaczęły one napływać do Krakowa najpierw bezimiennie, a później anonsonwane. Pierwsza znana akcja przewiezienia ziemi na kopiec to sztafeta wodna Związku Strzeleckiego „Ruda” z Torunia. Rosnąca lawinowo liczba przekazywanych urn z ziemią zaczęła nastrożać trudności organizatorom uroczystości i prac przy kopcu. Postanowiono przechowywać nadesłane ziemie w Domu Marszałka Piłsudskiego w Oleandrach, czekającym jeszcze wówczas na oficjalne otwarcie.

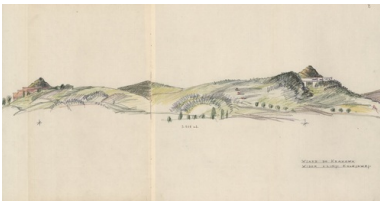
W dwudziestą rocznicę wymarszu I Kompanii Kadrowej, 6 sierpnia, odbyła się w lesie Wolskim uroczystość założenia fundamentu pod kopiec. Na środku placu wbito wysoki na 28 m maszt sztandarowy, wokół którego ustawiły się delegacje Strzelca, Związku Legionistów, Związku Rezerwistów, Straży Pożarnej, Związku Inwalidów, Weteranów, kolejowego i pocztowego Przynsposobienia Wojskowego. Gośćmi honorowymi byli

żołnierze I Kompanii Kadrowej w historycznych mundurach. Przybyłych powitała kompania honorowa 20. pułku piechoty wraz z orkiestrą.

Walery Sławek powiedział m.in.:

„[...] my, jego żołnierze – a wierzymy, że z nami i naród cały – przystępujemy dziś do sypania z ziemi polskiej kopca, który by imię Józefa Piłsudskiego przekazał wiekom w czasy tak odległe, kiedy księgi historii pisanej już zbutwieją, a ryte w kamieniu słowa wiatr i deszcz wykruszy. [...] Chcemy, by symbol wielkości na górze z dala widziany w duszach przyszłych pokoleń budził dumę. By naród dumny przeszłością wiedział, że wysiłkiem i ofiarą wielkość swojej przyszłości ma wznosić. By rozumiał, że czoło, które się przed wrogiem nie ugnie, że wola, która przed trudami i niebezpieczeństwem nie zmięknie, że to były, to są i będą zawsze siły główne. Niech to wskazanie przez Józefa Piłsudskiego Polsce dane na wieki z kopca tego promienieje”⁴.

Po poświęceniu miejsca rozpoczęto przygotowania do zasadniczej części robót, czyli do wyrębu drzew i sypania stożka. Zakładano, że będzie on miał 107,20 m średnicy podstawy (tyle co długość krakowskich Sukiennic), 10 m średnicy górnej i 36 m wysokości. Na szczyt miały prowadzić ścieżki o szerokości 1,80 m i łącznej długości 700 m, zabezpieczone żelaznymi poręczami. Od strony miasta na kopiec miały zaś wieść zwiedzających szerokie, sześćdziesięciometrowe schody.



Projekt kopca. Fot. AAN

„Taczkami, jak to miało miejsce przy sypaniu kopca Kościuszki, ziemi wozić się nie będzie, aby ludzi nie narażać na niepotrzebne trudy” – prognozowali dziennikarze⁵. Tymczasem na niemalże wszystkich zdjęciach z budowy kopca widać właśnie taczki.

W publikacjach powojennych często pojawia się błędna informacja, jakoby początkowo sypano w Krakowie kopiec niepodległości, a dopiero w 1935 r., po śmierci Marszałka, przemianowano go na kopiec Józefa Piłsudskiego. Nie znajduje to potwierdzenia w prasie II RP ani archiwaliach z tego okresu. Od samego początku

kopiec nosił imię Piłsudskiego.

Krakowski „Ilustrowany Kuryer Codzienny” (IKC) doniósł 30 marca 1935 r. o powstaniu w Warszawie Komitetu Budowy Kopca Józefa Piłsudskiego. Miał on koordynować i kierować całą akcją, kontrolować dochody i wydatki oraz przede wszystkim pełnić funkcję informacyjną. Prezesem komitetu został Sławek, zastępowali go Prystor, gen. Edward Śmigły-Rydz i gen. Kazimierz Sosnkowski. W gremium zasiadli także Janusz Jędrzejewicz, gen. Gustaw Orlicz-Dreszer i Kazimierz Świtalski. Komitet założył specjalne konto, na które można było przysyłać składki. Jego numer przypominały co kilka dni gazety.

W patriotycznym zapale

Śmierć Piłsudskiego 12 maja 1935 r. spotęgowała zaangażowanie budowniczych kopca. Choć na plan pierwszy wysunęła się organizacja uroczystości pogrzebowych, nie zapomniano o pomniku powstającym ku czci Wskresiciela Niepodległości. IKC donosił:

„Jak wiadomo, w kondukcie pogrzebowym Marszałka Piłsudskiego nie będzie żadnych wieńców. Pieniądze mające iść na kwiaty i wieńce zostały przeznaczone na budowę Kopca Marszałka Piłsudskiego. Sumy te rosną wprost z godziny na godzinę, a niewątpliwie dadzą poważną kwotę, która pozwoli na szybkie wzniesienie Kopca – pomnika, tak że przewidziany czas budowy – cztery lata – może łatwo ulec skróceniu”⁶.

Dziennik uderzał w patetyczne tony:

„Oczy całego Narodu polskiego zwrócone są teraz na Kraków, na prastarą jagiellońską stolicę, miasto pamiątek i świętości narodowych. Do krypty wawelskiej, do panteonu relikwii, wzruszających serce każdego Polaka – przybyły prochy Wskresiciela Państwa Józefa Piłsudskiego – na wieczny sen. A równocześnie na podmiejskim wzgórzu, na Sowińcu – odwiecznym przodków zwyczajem, sypie cała ludność Polski wzniosły kopiec na pamiątkę Wodza. [...] W najbliższych już tygodniach zjeżdżać będą do Krakowa tłumy rodaków. Powtórzą się chwile, kiedy to cały naród sypał kopiec na pamiątkę Tadeusza Kościuszki. Dziś jednak akcja ta przybierze niewątpliwie znacznie potężniejsze rozmiary niż wówczas i w znacznie szybszym przebiegu będzie tempie. Albowiem wiek dzisiejszy jest stuleciem mas i taki właśnie masowy charakter mieć będą pielgrzymki do Krakowa w ciągu najbliższego czasu”⁷.

I rzeczywiście, kopiec sypali: rząd, posłowie i senatorowie, przedstawiciele rozmaitych organizacji, wojsko, zagraniczni dyplomaci, artyści, sportowcy, weterani, załogi zakładów pracy, całe rodziny z dziećmi. Szczególnie chwytają za serce fotografie najmłodszych „budowniczych” – taszczących nieporadnie ziemię w wiklinowych koszach. To wyraz podniosłości chwili i odpowiedzialnego patriotycznego wychowania przyszłych pokoleń Polaków. Nie można także nie wspomnieć o szczególnej kategorii odwiedzających Sowińiec – o „wyczynowcach”. Była to dość liczna grupa osób, które pobierały ziemię ze swojej okolicy i pieszo pokonywały drogę do Krakowa, np. aż z Kresów Wschodnich. Nie o wyczyn tu jednak chodziło, lecz o ogromne zaangażowanie i poświęcenie w uznaniu zasług Piłsudskiego.

Aby ułatwić masowy dostęp do Sowińca, władze postarały się o uproszczenie podróży do Krakowa i znacznie obniżenie jej kosztów. Liga Popierania Turystyki opracowała plan akcji popularnych przejazdów kolejowych do Krakowa. Aż z 62 miejscowości w Polsce miały wyruszać specjalne pociągi: jeden w tygodniu, a w święta nawet po kilka, niektóre z darmowymi biletami.



Prezydent Ignacy Mościcki przy sypaniu kopca. Fot. NAC



Weterani powstania 1863 roku podczas pracy przy sypaniu kopca na Sowińcu, maj 1935 r. Fot. NAC



Delegacja Hucułów sypie przywiezioną ziemię. Fot. NAC

Pod koniec maja prasa doniosła o otwarciu urzędu pocztowego na Sowińcu. Można było teraz zakupić kartę pocztową przedstawiającą jeden z etapów budowy kopca i wysłać ją znajomym lub bliskim. Poczta przybijała specjalny okolicznościowy datownik. Pierwszą kartę wysłał z agencji pod kopcem dyrektor krakowskiego Okręgu Poczty i Telegrafu, płk Alfred Spett, adresatem była zaś redakcja „Ilustrowanego Kuryera Codziennego”. W późniejszym okresie wydano także serię kolorowych kart przedstawiających urny z ziemią na kopiec Marszałka. Karty te są dzisiaj wspaniałym źródłem wiedzy o kopcu. Zaraz po śmierci Marszałka na karty naklejano znaczki pocztowe z nadrukiem „Kopiec Marszałka Piłsudskiego”, potem wydano specjalny znaczek pocztowy, który można było nabyć wyłącznie w tym miejscu.

„Chcemy, by symbol wielkości na górze z dala widziany w duszach przyszłych pokoleń budził dumę. By naród dumny przeszłością wiedział, że wysiłkiem i ofiarą wielkość swojej przyszłości ma wznosić. By rozumiał, że czoło, które się przed wrogiem nie ugnie, że wola, która przed trudami i niebezpieczeństwem nie zmięknie, że to były, to są i będą zawsze siły

główne. Niech to wskazanie przez Józefa Piłsudskiego Polsce dane na wieki z kopca tego promienieje.”

Inną i jakże wspianą pamiątką sypania kopca były fotografie. Do dziś zachowały się ich tysiące. Działały tu koncesjonowane zakłady fotograficzne, wykonując profesjonalne ujęcia z zainteresowanymi, taczkami i sylwetą kopca w tle. W biurze komitetu budowy wyłożono ponadto księgę pamiątkową. Musiało ich być kilkanaście, przetrwały niestety tylko dwie. Oprócz wpisów polskich można w nich znaleźć także m.in. rosyjskie, węgierskie, francuskie, niemieckie i angielskie.

Gdy wizyty przybrały rozmiary narodowej pielgrzymki, komitet budowy ogłosił szczegółowe zasady organizacji przyjazdów do Krakowa, by odpowiednio rozłożyć je w czasie. Przy okazji zdradzono, że budowniczy kopca dysponują 20 taczkami, 40 koszami i 400 łopatami. Jak to ładnie ujęto: „W najbliższym czasie «tabor» taczkowy ma być – wobec napływu chętnych – wybitnie powiększony”⁸. I rzeczywiście, został wielokrotnie wzbogacony, co więcej – także zróżnicowany na taczki męskie, damskie i dziecięce.

Wzmogła się też akcja przesyłania do Krakowa ziem przeznaczonych na kopiec. Były to zarówno indywidualne akcje prywatnych osób, jak i przedsięwzięcia na dużą skalę. Taką inicjatywą była chociażby deklaracja przesłania na kopiec ziem z grobów polskich żołnierzy w USA. Komitet uroczystości pogrzebowych Marszałka postanowił przywieźć trzy urny: ziemię z grobów zmarłych weteranów Powstania Styczniowego, poległych na Polesiu Konstantynowskim w okresie walk o niepodległość Polski w latach 1905-1918 oraz poległych w walkach o jej utrzymanie w latach 1918-1920.

Oczywiście nie mogło zabraknąć grudek ziemi najbliższych sercu Marszałka, toteż, jak donoszono:

„Delegacja ludności Wileńszczyzny, która wyjeżdża na pogrzeb do Warszawy i Krakowa, zabiera ze sobą urnę z ziemią z grobu śp. Matki Marszałka. Grób ten, jak wiadomo, znajduje się w Kowieńszczyźnie, [w] miejscowości Surginty, w pow. wiłkomirskim. Ponadto delegacja zabierze ziemię z miejsca urodzin Marszałka, Zułowa, oraz ziemię z mogiły niedawno zmarłej ukochanej siostry Marszałka, śp. Zofji Kadenacowej, której zwłoki złożono na cmentarzu pobernardyńskim w Wilnie”⁹

Oprócz tych pamiątek, rzecz można rodzinnych, częstochowscy harcerze przywieźli ziemię z Jasnej Góry, bliską sercu niemal każdego Polaka. Z końcem 1935 r. „Ilustrowany Kuryer Codzienny” doliczył się ok. 2 tys. urn z ziemią; szacowano, że przybędzie jeszcze tysiąc. Ze względu na wartość artystyczną urn w budynku

odwachu przy wieży Ratuszowej w Krakowie 19 marca 1936 r. urządzono ich wystawę. Docelowo miały być eksponowane w pawilonie, który miał stanowić część otoczenia kopca. Największe zainteresowanie publiczności budziły oryginalne urny: srebrny globus na podstawie z czarnego dębu, model żaglowca wykonany przez członków Bratniej Pomocy Zrzeszenia Studentów Polaków Politechniki Gdańskiej czy kasetka mosiężna z lampką górniczą z Holandii. A także urna z ziemią z Cecory - w kształcie pomnika husarza z brązu - oraz wykonane przez wojsko: urna z czerepów granatu z pobojuwiska, na którym walczył 50. pp, bomba lotnicza na podstawie z piasty śmigłowca, sześcioboczna urna z wyrytymi emblematami artyleryjskimi i nazwami pobojuwisk, z których przekazano ziemię.

W końcu stycznia 1935 r. rozpisano konkurs dla architektów, urbanistów i artystów polskich na wykonanie projektu otoczenia kopca. Prasa informowała:

„[...] na dotychczasowe prace koło kopca wydano okrągło 100.000 zł, nie naruszywszy jeszcze funduszu budowy. Komitet kopca wydał i sprzedaje na miejscu widokówki i różne pamiątki, wydzierżawił bufet i prawo fotografowania prac na Sowińcu, tak że dochodami tymi pokrył niemal wszystkie dotychczasowe wydatki. Ale naturalnie do funduszu (600.000 zł) musi się sięgnąć. Bo po wykończeniu kopca trzeba będzie urządzić dojazd, uregulować otoczenie, wyprowadzić schody na kopiec itp.”¹⁰

Budowę trwała do 9 lipca 1937 r. Formalnie zakończenie prac ogłoszono w rocznicę wymarszu I Kompanii Kadrowej - 6 sierpnia 1937 r. Był to też kolejny już termin na ostateczne składa ziem. Oczywiście nikt się nim nie przejął i ziemie napływały także później. Kopiec zwieńczono płytą z krzyżem legionowym i wysokim masztem z biało-czerwoną flagą. Zapowiedziano, że w godzinach wieczornych i nocnych kopiec będzie oświetlony, tak by był widoczny w panoramie miasta.

Konkurs na otoczenie kopca wygrali inż. arch. Romuald Gutt oraz inż. ogrodnik Alina Scholtzówna z Warszawy. Projekty nagrodzonych prac opublikowano w specjalistycznym czasopiśmie „Architektura i Budownictwo”. Niestety, z rozległych planów i różnych ciekawych propozycji niewiele zrealizowano. A szkoda, bo wtedy ten szczególny pomnik miałby imponującą i wysokiej rangi oprawę. Winą za niezrealizowanie projektu należy obarczyć zbliżającą się wielkimi krokami II wojnę światową. Priorytetem stała się bowiem obrona Ojczyzny.



**Kpt. Stanisław Koźmiński,
kierujący budową kopca,
wrzesień 1935 r. Fot. NAC**



**Pamiętka sypania kopca. Fot. ze
zbiorów autorki**

Za Niemca i w PRL

W czasie II wojny światowej niemiecki gubernator Hans Frank, rezydujący na Wawelu, zamierzał zniszczyć oba kopce górujące nad Krakowem – Józefa Piłsudskiego i Tadeusza Kościuszki – wydając 16 kwietnia 1941 r. staroście krakowskiemu, Rudolfowi Pavlu, rozkaz ich niwelacji. Frank nie mógł ścierpieć, że – choć z daleka – były widoczne w mieście pomniki kultury i władzy polskiej. Ponoć przygotowywano nawet plan zniszczenia kopca przez wysadzenie go w powietrze. Na szczęście Niemcy nie zdążyli tego zrobić. Co więcej, zachowały się rachunki świadczące, że w czasie wojny, za plecami okupanta, naprawiano niektóre ścieżki na stokach kopca.

Kopiec sypali: rząd, posłowie i senatorowie,
przedstawiciele rozmaitych organizacji,

wojsko, zagraniczni dyplomaci, artyści, sportowcy, weterani, załogi zakładów pracy, całe rodziny z dziećmi. Szczególnie chwytają za serce fotografie najmłodszych „budowniczych” – taszczących nieporadnie ziemię w wiklinowych koszach.

W trakcie okupacji kopiec stał się miejscem manifestacji oporu społecznego. Przykładem takich konspiracyjnych akcji było rocznicowe składanie pod kopcem bukietów kwiatów ozdobionych wstęgami w barwach narodowych i napisami: „Bohaterom walki o wolność – Naród”, „AK czuwa i walczy”. W Święto Niepodległości, 11 listopada 1941 r., Edward Wyroba ze Związku Walki Zbrojnej wywiesił na kopcu biało-czerwoną (faktycznie, z uwagi na okoliczności i pośpiech, zawieszoną odwrótnie) flagę, która przetrwała tam aż do południa dnia następnego, kiedy to Niemcy ostatecznie ścięli maszt.

Chociaż w 1945 r. złożono tam jeszcze ziemię spod Lenino i Monte Cassino, pod rządami komunistów dokonana się dewastacja kopca. Pierwszą wygraną bitwą nowych władz z pamięcią społeczną było usunięcie kopca z map i przewodników. Na planach miasta w miejscu Sowińca pojawiły się anemiczne i niewiele mówiące zapisy: „kopiec”, „kopiec na Sowińcu” lub „punkt widokowy na Sowińcu”. Krakowianie zareagowali na to swoją nazwą: kopiec Nieznanego Marszałka.

Kopiec obsadzono drzewami i krzewami. W 1953 r. czołgiem zdarto ze szczytu granitową płytę z legionowym krzyżem. Osuwanie się mas ziemi po tak okaleczonej bryle doprowadziło do deformacji stożka i jego znacznego obniżenia. W końcu lat siedemdziesiątych sylwetka kopca była prawie niewidoczna w krakowskim pejzażu. Równie okrutny los spotkał pamiątkowe urny – zostały one przewiezione do składnicy złomu i w zdecydowanej większości definitywnie zniszczone. Do naszych czasów zachowało się ich około czterdziestu. Kazimierz Rydel, inspektor Centrali Złomu w Krakowie, uratował je i na polecenie Eugeniusza Tora, wiceprezydenta miasta w latach 1945-1947, przekazał do Muzeum Historycznego miasta Krakowa.

O kopiec, niszczący w szybkim tempie, upomniął się płk Józef Herzog – legionista, stalinowski więzień polityczny, obiekt zainteresowania Służby Bezpieczeństwa. Herzog działał w konspiracyjnym krakowskim oddziale Związku Legionistów Polskich i cieszył się poważaniem lokalnych środowisk niepodległościowych. Od 1957 r. starał się ratować kopiec.

Z niezwykłą odwagą i determinacją pisał listy, petycje, skargi i memoriały do wszystkich instytucji zajmujących się ochroną zabytków i kultury narodowej. Adresatami były m.in. Ministerstwo Obrony Narodowej, Ministerstwo ds. Kombatantów oraz Rada Państwa. Pisma Herzoga nie pozostawiały złudzeń co do intencji autora i jego oceny władzy. Grzmiał on:

„Kopiec na Sowińcu w Krakowie, który został po prostu zgnojony i zbezczeszczone, to nie sprawa samego miasta Krakowa, jak zdecydował przed laty ówczesny Ob. Minister Obrony Narodowej, a sprawa ogólnonarodowa – proszę przeto o godną pamięć o poległych i zmarłych”. Argumentował: „Kultura kopca w porównaniu z kulturą obok Barbakanu w Krakowie wygląda na podłe tchórzostwo z naszej strony, jakbyśmy się wstydzili przeszłości. Inne narody się nie wstydzą”¹¹

Nawet w naszych czasach byłyby to niezwykle odważne i mocne słowa. Władza pozostawiała pisma bez odpowiedzi albo wskazywała innych odpowiedzialnych, przerzucając bezproduktywnie korespondencję między biurkami urzędników.

Na początku lat siedemdziesiątych Herzog zwrócił się o wsparcie do metropolity krakowskiego kard. Karola Wojtyły. W odpowiedzi późniejszy papież napisał m.in.:

„Pragnę wyrazić moją solidarność z Pańskimi poczynaniami, które mają na celu obronę godności narodu, a zwłaszcza honoru polskiego żołnierza – tego, któremu Polska zawdzięcza Niepodległość. Wołanie o szacunek dla pamiątek przeszłości, m. in. dla Kopca Józefa Piłsudskiego, jest w pełni uzasadnione. Oby jeszcze było skuteczne”¹².

Na pierwsze efekty działań pułkownika trzeba było czekać blisko dwadzieścia lat. W 1978 r. przedstawiciele środowisk antykomunistycznych przystąpili do prac społecznych przy kopcu i przy poparciu Józefa Skotnickiego, dyrektora Miejskiego Parku i Ogrodu Zoologicznego, wykarczowali około pięciuset drzew i krzewów. Wywołało to oburzenie konsulatu sowieckiego i interwencję u prezydenta miasta. Mimo zaangażowania władz, winnych nie odnaleziono.



Legioniści pod kopcem w latach siedemdziesiątych. Fot. ze

zbiorów Komitetu Opieki nad Kopcem Józefa Piłsudskiego

W 1980 r., jeszcze przed powstaniem Solidarności, prace przy kopcu ruszyły pełną parą. W tym czasie powstał przy Towarzystwie Miłośników Historii i Zabytków Krakowa Komitet Opieki nad Kopcem Józefa Piłsudskiego. Jego działalność i późniejszy rozłam to osobna historia.

Do 1991 r. kontynuowano prace społeczne, w które angażowali się członkowie komitetu nie tylko z Krakowa. Przyjeżdżały do pracy grupy ochotników, jak przed wojną, z całej Polski. 26 listopada 1992 r. honorowy patronat nad kopcem przyjął Sejm RP. Od tego czasu renowacja kopca nabrała tempa, była też wykonywana przez profesjonalne firmy budowlane. Wydawałoby się, że nic już nie zagrozi kopcowi, jednak ulewne deszcze z lat 1996, 1997 i 2010 pokazały, że ten szczególny zabytek wymaga stałej i troskliwej opieki.

Co roku na kopiec pielgrzymują tysiące osób, odbywają się tam festyny, majówki i uroczystości państwowe. Na Sowińcu zaczyna swoją wędrówkę Marsz Szlakiem I Kompanii Kadrowej, a data 6 sierpnia na nowo weszła do kalendarza rocznic narodowych. Nie ustaje też składanie kolejnych urn zawierających ziemię z miejsc związanych z polską historią i tym samym ta Mogiła Mogił, choć skazana niegdyś na wymazanie ze świadomości historycznej, żyje nadal i cieszy Polaków.

Tekst pochodzi z numeru 9/2018 „Biuletynu IPN”

¹ Archiwum Narodowe w Krakowie, Akta Zarządu Miejskiego w stoł. Król. Mieście Krakowie, Zarząd Parku „Las Wolski”, Rozbudowa Urządzenia Kopiec Marszałka Piłsudskiego na Sowińcu, sygn. ZOO 54, k. 3.

² *Kopiec Marszałka Piłsudskiego w Krakowie*, „Ilustrowany Kuryer Codzienny” (dalej: IKC), 6 IV 1934 r., s. 5.

³ *Kopiec Marsz. Piłsudskiego w Krakowie stanie na Sowińcu*, IKC, 30 VI 1934 r., s. 1.

⁴ Zob. „Gazeta Polska”, 8 VIII 1934 r., s. 1; IKC, 8 VIII 1934 r., s. 4-5.

⁵ *Kopiec Marszałka. Nowe rewelacyjne szczegóły o kopcu na Sowińcu*, „Światowid” 1934, nr 36, s. 14.

⁶ *Na kopiec Marszałka Piłsudskiego*, IKC, 18 V 1935 r., s. 9.

⁷ *Na Kraków zwrócone są oczy całego Narodu*, IKC, 24 V 1935 r., dodatek „Kurier turystyczno-zdrowy i komunikacyjny”, s. 20.

⁸ *Kiedy można sypać Kopiec Marszałka Piłsudskiego*, IKC, 25 V 1935 r., s. 8.

⁹ *Ziemia z grobu matki Marszałka*, IKC, 17 V 1935 r., s. 15.

¹⁰ *Budowa Kopca Marsz. Piłsudskiego na Sowińcu. Kopiec na Sowińcu rośnie*, IKC, 19 XII 1935, s. 7.

¹¹ Oba cytaty za: *Józef Herzog Żołnierz Niepodległości. Wspomnienia i dokumenty*, oprac. P. Wywiat, Kraków 2010, s. 582 i 587. Obok Barbakanu w Krakowie były groby żołnierzy sowieckich, przy których w PRL odbywały się uroczystości.

¹² W. Pęgiel, *Kopiec Niepodległości 50 lat później*, „Piłsudczyk” 1995, numer specjalny, s. 18.

COFNIJ SIĘ